

DZIEŃ – „LECHA SYBIRAKA” – KRASNALA!!!

W SZKOLE PODSTAWOWEJ nr 71

16.04 – My Sybiracy, jesteście zaproszeni do SP nr 71 im. Zesłańców Sybiru, na uroczystość związaną z odsłonięciem kolejnego krasnala w naszym mieście – Wrocławiu. Krasnal nosi imię „LECH SYBIRAK”.



Uczestnicy spotkania. Etap pierwszy...

Dzięki zaangażowaniu p. Leszka WESOŁOWSKIEGO – dyrektora SP nr 71, Gronu Pedagogicznemu, uczniom i Radzie Rodziców, oraz prezesowi Zarządu Oddziału Związku Sybiraków p. Ryszardowi Januszowi, a pod względem finansowym głównie p. Jackowi Sutrykowi – Prezydentowi m. Wrocławia – dzisiaj w Dniu Święta Saperów – wszyscy zaangażowani w powstaniu Lecha Sybiraka, a szczególnie Uczniowie ze swoimi Nauczycielami i Wychowawcami z radością przeżywali moment odsłonięcia krasnala...

UROCZYSTOŚĆ MIAŁA DWA ETAPY:

PIERWSZY – przy wejściu do szkoły od ul. Podwale, gdzie: po odegraniu Hymnu, były przemówienia, odsłonięcie Lecha Sybiraka i pokaz przez dzieci „czasów zesłania”!



Zwycięzcy literackiego konkursu szkolnego na oficjalną wersję historii Krasnala „zesłańca sybiru”. Pierwsza z prawej: Sonia CHANDOCHA /8B/– zwycięzca konkursu!

Ponadto do konkursu zgłoszone były następujące prace, a Autorzy uzyskały następujące miejsca. Gratuluję:

- „MALUTKI OPIEKUN” – Dorota MAGA-BURYS /Klasa 5B/ - II miejsce;
- „HISTORIA O KRASNALU -SYBIRAKU” – Jan URBANOWICZ /5A/ - III miejsce;
- „KRASNAL LECH NA SYBIRZE” – Leo ŁAGODA /5B/ - wyróżnienie;
- „SYBERYJSKA HISTORIA” – Emilia FORMAL /8C/ - wyróżnienia.

Sonia przeczytała swoją artykuł, zgłoszony do konkursu:

KRASNAL LECH – ŚWIADEK HISTORII

W małej wsi pod Lwowem, gdy zima okryła świat białym puchem, a na niebie migotały jasne gwiazdy, w domu małej Czesi panowała świąteczna atmosfera. Był grudzień 1940 roku, a mimo trudnych czasów, rodzice dziewczynki starali się stworzyć przyjemny, świąteczny klimat. Pod skromnie przyozdobioną, głównie pieczonymi pierniczkami choinką, Czesia znalazła niewielkie pudełeczko.

Rozpakowując je drżącymi z emocji rączkami, ujrzała krasnala w czerwonej czapeczce, o rumianej twarzy i wesołych oczach. Krasnal miał na sobie zielony kubrak oraz brązowe buciki. Był wykonany z miękkiej tkaniny, wypchany słomą i drobnymi skrawkami materiału. Jego uśmiech, wyhaftowany czarną nicią, dodawał otuchy.

— To krasnal Lech — powiedziała mama, głaszcząc córkę po włosach. — Będzie twoim przyjacielem i obrońcą. Pamiętaj, że krasnal to istota magiczna, która przynosi szczęście i będzie chroniła nasz dom.

Czesia mocno przytuliła maskotkę. Nie wiedziała jeszcze, jak wiernym towarzyszem okaże się Lech w jej długiej i trudnej drodze przez życie.

Kilka miesięcy później, zimnym świtem 1941 roku, do drzwi zapukali sowieccy żołnierze. Rodzina Czesi, jak tysiące innych polskich rodzin, została zesłana na Syberię. Podczas gdy rodzice w pośpiechu pakowali niezbędne rzeczy, przerażona dziewczynka mocno ścisnęła krasnala Lecha. Nie pozwoliła, by został w domu, który musieli opuścić.

— Mama powiedziała, że chronisz nasz dom — szeptała do krasnala, chowając go w kieszeni płaszczyka. — Teraz musisz chronić nas, gdziekolwiek będziemy.

Podróż na Syberię była koszmarem. Stłoczeni w bydłych wagonach ludzie cierpieli z powodu głodu, zimna i chorób. Czesia, wtulona w ramiona rodziców, zasypiała z Lechem przyciśniętym do policzka. Krasnal, choć był tylko zabawką, stał się dla niej symbolem nadziei i wspomnieniem szczęśliwego domu.

Na Syberii życie było niewyobrażalnie trudne. Głód, mróz i ciężka praca wykańczały nawet najsilniejszych. Czesia dorastała w trudnych warunkach, ale nie traciła pogody ducha. Wieczorami, gdy rodzice zasypiali po wyczerpującym dniu, dziewczynka szeptała do krasnala Lecha opowieści o domu pod Lwowem, o kolorowych kwiatach w ogródku, słodkich truskawkach i ciepłym słońcu.

— Wrócimy tam kiedyś, Lechu — mówiła z przekonaniem. — Zobaczysz, znów będziemy szczęśliwi. Krasnal, cały czas uśmiechając się, wyglądał na takiego co wszystko rozumie i mocno wspiera.

Lata mijały, a historia pisała swoje kolejne, bolesne rozdziały. Gdy wojna dobiegła końca, Czesia z rodzicami nie mogła wrócić do rodzinnej wsi, która znalazła się poza nowymi granicami Polski. Jak wielu innych przesiedleńców, trafili do Wrocławia – wówczas miasta pełnego uszkodzonych budynków i obcych ludzi. Wrocław miał się stać ich nowym domem.

Tam, w małym mieszkaniu na Nadodrze, Czesława dorastała, ukończyła szkołę, poznała przyszłego męża i założyła rodzinę. Krasnal Lech, nieco już wytarty i naprawiany wiele razy, zajął honorowe miejsce na półce w pokoju. Gdy urodziła się córka Czesławy, mała Jadzia, krasnal znów stał się towarzyszem dziecięcych zabaw.

— *To krasnal Lech — przedstawiła go córce Czesława, gdy Jadzia miała cztery lata. — Był ze mną w najgorszych chwilach i nigdy mnie nie opuścił. Teraz będzie również twoim przyjacielem.*

Jadwiga pokochała krasnala tak samo mocno jak jej mama. Słuchała z rumieńcami na twarzy historii o jego podróży z Kresów przez Syberię aż do Wrocławia. Dla małej dziewczynki był to nie tylko pluszowy towarzysz, ale też namacalny łącznik z przeszłością rodziny, której nie знаła.

Gdy Jadwiga dorosła i sama została matką, krasnal Lech powędrował do rąk jej córki, Anny. Potem Anna przekazała go swojej córce, Katarzynie. Każda z kobiet dbała o krasnala, naprawiała go, gdy było trzeba i opowiadała jego historię. Z każdym pokoleniem przybywało nowych opowieści – o studiach Jadwigi, o zawodowych sukcesach Anny, o podróżach Katarzyny.

Krasnal Lech, choć był tylko zabawką, stał się strażnikiem rodzinnej pamięci. Jego czerwona czapka, choć wielokrotnie naprawiana, wciąż wyglądała jak płomień. Jego uśmiech, choć nieco wyblakły, nadal rozweselał. Jego oczy, choć już nie tak błyszczące jak kiedyś, zdawały się patrzeć z mądrością kogoś, kto widział wiele.

Kilkanaście lat później, krasnal Lech trafił na honorowe miejsce w domu praprawnuczki Czesławy, młodej Zosi. Ma już ponad osiemdziesiąt lat, jest wyblakły i delikatny, ale wciąż jest najbardziej ukochaną zabawką w rodzinie. Zosia, podobnie jak jej prababcia, babcia i mama, zna na pamięć historię krasnala, który wędrował przez granice, wojny i pokolenia, stając się symbolem rodzinnej odporności i nadziei.

— Pamiętaj, Zosiu — mówi jej mama, poprawiając czapeczkę na głowie krasnala — że Lech to nie tylko zabawka. To fragment naszej historii, kawałek serca każdej z nas.

Gdy Zosia skończyła 7 lat, poszła do szkoły podstawowej. Podczas lekcji języka polskiego, na której akurat była omawiana lektura o Zesłańcach Sybiru, postanowiła, że następnego dnia przyniesie swojego krasnala Lecha. Maskotka spodobała się uczniom i nauczycielom tak bardzo, że Lech trafił do gabloty pana Dyrektora, skąd posyłał wszystkim radosne uśmiechy, ciesząc się ze swojej ważnej roli w rodzinie, jak i w Szkole Podstawowej nr 71 imienia Zesłańców Sybiru we Wrocławiu.

SONIA CHANDOHA, KL. 8B



Laureaci konkursu zostali wyróżnieni nagrodami ufundowanymi m.in. przez ZO Związku Sybiraków. Pan Ryszard Janosz – prezes ZO ZS gratuluje i dziękuje zwycięzcom konkursu literackiego, na temat: krasnala Lecha



Uczniowie klas młodszych



**Moment tuż przed odsłonięciem krasnala LECHA Sybiraka, przez:
pp.: Leszka Wesołowskiego /Dyrektor szkoły/, Ryszarda Kesslera
/Wiceprezydent Wrocławia/ i Ryszarda Janosza /Prezes ZO ZS/ - u góry.
Poniżej – bohaterowie konkursu!**



Pokaz tańca z szarfami ...



Gratulacje za piękny układ taneczny ...

Przechodząc do bloku B, na kolejne elementy spotkania, oglądamy rysunki wykonane przez dzieci, na parterze i na piętrze. Rysunki dzieci z różnych klas poświęcone są państwom, w których po wyjściu z Armią Andersa, z ZSRR, przebywali obywatele Polski. Zdjęcia w zasadzie pokazują istotę tych państw. Były to m.in. państwa: ZSRR /Sybir/, Iran, Meksyk, Kanada, Nowa Zelandia, Libia, itd.





Dzieci w trakcie zabawy ... na wężu

DRUGI – odbył się w budynku szkoły od ul. Kołłątaja. Tutaj po odegraniu i odśpiewaniu Hymny Sybiraków ... „Przygody Sybiraków” – pokazali uczniowie klas starszych, odwrotnie jak w etapie pierwszym głównie: 1-3 klasy.

Wiersze i pieśni ... mówiły o różnych momentach z życia Sybiraków ... od momentu zesłania, do powrotu ... do Polski!





Nawiązaliśmy znajomości ...



Za moment rozpoczynamy ...



Poczet Sztandarowy SP nr 71



W trakcie spektaklu ...



W trakcie Hymnu Sybiraków



Były okolicznościowe przemówienia



Podziękowania dla Organizatorów uroczystości ...

Oba przedstawienia były wspaniałe, rzekłbym, najlepsze w moim spotkaniu z młodzieżą...nie tylko w SP nr 71. Chociaż wszystkie były patriotyczne, żywe i naturalne, ba wyciskające łezki i różne wspomnienia!

Tą drogą chciałbym podziękować Pani, która „stworzyła” – LECHA SYBIRAKA, a mianowicie: p. Beacie ZWOLIŃSKIEJ – HOŁOD.



Dyrektor szkoły p. Leszek Wesołowski w rozmowie z „Mamą Krasnali” , czyli twórczynią ok. 100 krasnali, czyli: p. Beatą Zwolańską- Hołod

Krasnal jako LECH – ma kilka skojarzeń, począwszy od czasów, trzech braci: Lecha, Czecha i Rusa, aż po dzień dzisiejszy. Jednak najważniejsza jest historia, tego właśnie Lecha – opisana przez Uczennicę klasy 8 – SONIĘ! Przez historię poznajemy nie tylko Zesłańców, ich życie na Sybirze i powrót do Polski – opisaną Rodzinę, lecz tysięcy Polskich rodzin, przebywających na zesłaniu i deportacji.

Lech Sybirak i jego historia niech zostanie w pamięci kolejnych pokoleń, a nie tylko naszych dzieci ... czy też dzieci uczących się w SP nr 71!



Dzisiaj Lech Sybirak jest usytuowany, przy wejściu do szkoły od ul. Podwale 57. Są jednak propozycje, aby po remoncie budynku umieścić na wyższej kondygnacji, aby był widoczny od strony skweru im. Dzieci Sybiru

Uroczystość dnia dzisiejszego zakończyliśmy w gabinecie Pana Dyrektora, przy kawie i herbacie z pysznymi ciasteczkami. Tutaj nastąpiły podziękowania ze strony gości zaproszonych i podsumowanie Uroczystości z odsłonięciem LECHA SYBIRAKA – bardzo udanej imprezy!





Uczestnicy Spotkania ... w trakcie rozmów, podczas których, stwierdziliśmy, że mamy we Wrocławiu ponad 600 KRASNALI ... dzisiaj nasz jest ostatnim... krasnałem i zapewne nie długo...

KOCHANI SYBIRACY, NA PRZYSZŁOŚĆ KORZYSTAJMY Z ZAPROSZEŃ DO NASZYCH SZKÓŁ. DO SZKÓŁ DO KTÓRYCH NAS ZAPRASZAJĄ... I W KTÓRYCH DZIELIMY SIĘ SWOIMI „POBYTAMI NA ZESŁAMIU” ...

**Opracował:
Uczestnik Spotkania
Antoni Tunkiewicz
Koło Fabryczna**